

# Zbigniew Szot

„O świetle.  
Pomiędzy malarstwem a grafiką cyfrową”





„O świetle.  
Pomiędzy malarstwem a grafiką cyfrową”

Idea:  
Zbigniew Szot

Wydawca:  
Wydział Malarstwa i Rysunku  
Uniwersytet Artystyczny im. Magdaleny Abakanowicz  
w Poznaniu

ISBN



Uniwersytet Artystyczny  
im. Magdaleny Abakanowicz  
w Poznaniu



ISBN: 978-83-66608-21-4

**Zbigniew Szot**

„O świetle.  
Pomiędzy malarstwem a grafiką cyfrową”

Projekt realizowany w latach 2016-2022 w ramach badań statutowych

Wstęp

*„Zapamiętałem miejsce i zamknąłem tom. Natychmiast go otwarłem.  
Nadaremnie strona po stronie szukałem rysunku kotwicy”<sup>1</sup>*

*„Mewa – czysty przeszukiwacz nieba widzialnego, lowca „jadalnych gwiazd” – którą uratowałem jako chłopiec, gdy wplątała się w sieci na zboczu skały nadmorskiej i oślepiąca śniegiem biła skrzydłami, bliska śmierci, a chociaż mnie dziobała, wyciągnąłem ją ręką za nóżki nieokaleczoną i przez jedną cudowną chwilę trzymałem w słońcu, zanim nie wbiła się w powietrze na anielskich skrzydłach i nie odleciała ponad zamarznętym ujściem rzeki”<sup>2</sup>*

Czym byłyby morza bez malarzy i poetów? Romantyczne uniesienie spowodowało, że skromne, szóste z dziesięciorga dzieci wytwórcy mydła i świec Adolpfa Gotlieba Friedricha, urodzone w pomorskim Greifswaldzie wykreowało w swoim umyśle i stworzyło najbardziej romantyczne wizerunki Morza Bałtyckiego. To Caspar Dawid Friedrich w 1822 roku namalował wiszący obecnie w Galerii Narodowej w Berlinie obraz „Wschód księżycy nad morzem”, portretując olbrzymi kamień, na którym widzimy dwie siedzące kobiety i mężczyznę zapatrzonych wieczorny morski horyzont. Dzieło to sprawiło, że kamienisty cypel najdalej na północ wysuniętej części malowniczej wyspy Rugii, stał się atrakcją turystyczną, a kredowe ściany Jasmundzkiego Parku Narodowego były niemymi świadkami wschodów księżycy obserwowanych przez bohaterów obrazów wielkiego malarza. Sto trzydzieści kilometrów na wschód i sto czterdzieści lat później, ten sam Bałtyk po raz pierwszy zobaczyłem jako dziecko. Czy Heinrich Heine nie przysłużył się Morzu Północnemu pisząc o nim cykl wierszy? Wierszy, w których tęsknota za podróżą na krańce świata była imperatywem otumaniającym skromnego hamburskiego pracownika banku, który zapragnął przygód morskich i w tajemnicy przed światem, wraz z grupą przyjaciół zaczął przygotowywać do dalekiej podróży wynajęty statek. Celem podróży miała być położona na Morzu Północnym samotna wyspa Helgoland, odległa niecałe dwieście kilometrów od Hamburga. Wyprawa nie doszła do skutku, ale jej idea

---

<sup>1</sup> J. L. Borges, „Księga Piasku” w „Księga Piasku”, Wydawnictwo Literackie Kraków, 1980, str. 78

<sup>2</sup> M. Lowry, „Pod wulkanem”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1963, str. 187

zaowocowała cyklem wierszy „Morze Północne”. Czym byłby Ocean Spokojny bez Alexa Colville’a, który w 1967 roku namalował obraz – symbol wszystkiego co amerykańskie - „Pacyfik”.

Znam morze od dzieciństwa i być może rozumiem je na swój sposób. Te wczesne doświadczenia ukształtowały moją wrażliwość na tyle, że jestem w stanie permanentnej pielgrzymki do tego, co w morzu rudymenarne – w czym odbija się żywioł istnienia z jego gwałtownością i zgiełkiem nienaruszającym jednakże podstawowej zasady, która niezmiennie i beznamiennie trwa. Stoję w pozycji wędrowca, który dochodzi do kresu lądu z nadzieją na lepszy los. Ta pierwotność odczuć, niepewność tego co za horyzont powoduje u mnie ciągle niepokój i konieczność ruchu. Morze w zasadzie nigdy nie jest statyczne. Każda sekunda jest inna. Nigdy nie powtarza się ta sama sekwencja, którą można nazwać tożsamą z innym widokiem morza. Są podobne, ale nigdy takie same. Wielokrotnie doświadczałem tego zjawiska, fotografując morze dziesiątki tysięcy razy. Jest jakaś magia w nieustannym ruchu wody, falach przyboju czy przypliwach i odpływach. Sprzęgnięte z kosmosem zjawiska mają olbrzymi wpływ na ziemskie życie. Natura człowieka próbuje je uporządkować, nazwać wytłumaczyć ale i tak jest to tylko powierzchnia. Szczególnie bliski ze względów sentymentalnych jest mi pas polskiego wybrzeża na Pomorzu Zachodnim pomiędzy Trzęsaczem a Rogowem. Oprócz miejsc takich jak Rewal, Niechorze czy Mrzeżyno które tworzą pewną mentalną granicę projektu, ważne dla mnie stały się też takie miejsca nad Morzem Bałtyckim jak Kap Arkona, Sasnitz, Binz na niemieckiej wyspie Rugia, a także niewielkie leżące na południowo -wschodnim wybrzeżu Szkocji porty morskie - Burnmouth i Eyemouth.

Analizując tysiące fotografii przedstawień morza wykonane na przestrzeni ostatnich 20 lat nie znalazłem identycznych jego wizerunków. Istotnym o ile nie najważniejszym aspektem obserwacji zmian



zachodzących na styku spotkania trzech stanów materii jest światło. Świetlistość jest nieodłącznym elementem pejzażu morskiego który jest dla mnie bardzo ważny. Materiał wyjściowy pozyskiwany był na przestrzeni czterech pór roku, w różnych warunkach pogodowych, o różnych porach dnia i nocy. Staralem się zebrać całe spektrum wizerunków morza. Założyłem sobie że będę wykonywał swoje prace modułowo: sto fotografii jednego motywu zrobionych w czasie jednej godziny oraz dwuminutowy film. Wszystkich sekwencji jest około czterdziestu z których wybrałem początkowo dwadzieścia cztery, które odpowiadały moim oczekiwaniom. Celem realizacji projektu było zbadanie możliwości połączenia tradycyjnego myślenia malarskiego ze współczesnymi środkami i technologiami cyfrowymi będącymi w zasięgu naszych możliwości. Termin laserunek powstał w późnym średniowieczu i jako technika malarska nadał świetlistość malarstwu renesansowemu. Chciałem sprawdzić czy zastosowanie zasady budowania obrazu cyfrowego za pomocą środków przynależnych malarstwu spowoduje to, że wygenerowany cyfrowo obraz będzie posiadał świetlistość charakterystyczną dla laserunkowego malarstwa olejnego. Sprawdziłem, czy ilość warstw nakładanych na siebie i podłoże mają znaczenie podczas konstruowania obrazu graficznego.

Doświadczenia zdobyte podczas tej realizacji pozwalają mi szerzej spojrzeć na problem łączenia tradycyjnego malarstwa laserunkowego z fotografią i technikami cyfrowymi. Budowane, wielowarstwowe obrazy posiadają przestrzeń której nie można wygenerować w żaden inny sposób. Nie zachodzi tu zjawisko znane w fotografii – gdzie można naświetlić klatkę na bardzo długim czasie uzyskując efekt ruchu, czy pewnej miękkości. Realizowane badania pozwoliły mi wygenerować nowe, indywidualne sposoby budowania obrazu odmienne od fotograficznych, bliższe malarstwu.

Zbigniew Szot

### **Morze Północne - początek**

Fascynacja nie(zmiennością) morza, oraz koncepcja budowania jego wielowarstwowego wizerunku ma swój początek w 2013 roku. Podczas wakacji w niewielkiej fryzyjskiej miejscowości Harlesiel nad Morzem Północnym w Dolnej Saksonii. Przez jakiś czas miałem okazję obserwować pływy tzw. Morza Wattów – przestrzeni morskiej pomiędzy stałym lądem a pasmem Wysp Fryzyjskich. Ze względu na płytkość akwenu niewielkie, w sumie różnice pływu (ok. 2,5 m) powodują zasadniczą zmianę pejzażu morskiego. Zjawisko to stało się przyczynkiem do powstania cyklu prac zatytułowanego „Morze Północne”, które następnie zostały zaprezentowane na wystawie „Niepodobni” na Wydziale Fizyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w 2014 roku.

### „Oczy widziały w zamyśleniu”<sup>3</sup>

„Czuję się wzruszony, gdy spoglądam na osłonięte wygaszoną zielenią trzy obrazy pt. Morze Północne Zbyszka Szota. Linia horyzontu, promienie słoneczne, odbijające się w pianie morskiej, wysepki w starzejącym się słońcu, to fascynująca rzeczywistość, której zdaje się wystarczyło oko i obiektyw artysty. Nic opacz nego! Scena z zamglonymi wysepkami przypomina mi skały morskie z niezapomnianej inscenizacji Tristana i Izoldy, pierwszego aktu wyreżyserowanego przez nieodżałowanego Jean-Pierre Ponnelle’a w 1982 roku w Bayreuth. Morze jest puste tak całkiem puste, parafrazuję fragment Wagnerowskiego absolutnego arcydzieła. Lecz na cóż szukać daleko?

Brzeg pusty jest i ponury  
Objęty leżę z nią,  
„Co słyszysz w szumie wichury?  
Dlaczego dłonie ci drżą?”<sup>4</sup>

Zwróć myśl, chyba wbrew jakoś kojącej intencji Szota, na to, co w zieleni nieco zgniłe, bo łączące z przemijającym rytmem przyrody, wędzidłem morskich alg i pewno naturalną kolorystyką, na dobitny tak, że bardziej być nie sposób, zamknięcie trzeciego wiersza Zachód słońca z Heinricha Heinego (Cykl pierwszy literackiego fenomenu Morza Północnego).

Błądzą w udręce,  
Niepocieszeni, po szlakach bezkresnych,  
I umrzeć nie mogą,  
I wloką za sobą  
Promienną żalność.  
Ja zaś, człowiek,  
Niskoposiany, śmiercią uszczęśliwiony  
Już się nie skarżę.<sup>5</sup>

---

<sup>3</sup> D. C. Maleszyński: „Oczy widziały w zamyśleniu”, Tekst krytyczny do wystawy „Niepodobni”, 2014

<sup>4</sup> H. Heine: Powrót. W: Morze Północne i inne wiersze o morzu. Przeł. i oprac. R. Stiller. Gdańsk 1987 s.28.

<sup>5</sup> H. Heine: Morze Północne [Die Nordsee]. W: jw., s. 43.



„Morze Północne 1”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2014 r.





„Morze Północne 2”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2014 r.





„Morze Północne 3”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2014 r.





## "Hommmages á Caspar David Friedrich"

Kolejna praca "Hommmages á Caspar David Friedrich" powstała z materiału fotograficznego uzyskanego podczas wyjazdu na niemiecką wyspę Rugia. Cap Arkona, najdalej wysunięta na północ część wyspy sportretowana została w 1822 roku przez Caspara Davida Friedricha na obrazie zatytułowanym „Wschód księżycy nad morzem”.



“Hommages á Caspar David Friedrich”, druk cyfrowy, dibond, 77x100 cm. 2016 r.

## Powroty i zapachy

Trzęsacz - Rewal - Śliwin (dawniej Śliwno) - Latarnia w Niechorzu – Niechorze - Pogorzelica – Mrzeżyno – Dźwirzyno. Ten kawałek wybrzeża Bałtyku to jakieś 30 kilometrów tak pół na pół klifów i płaskich pięknych plaż. Choć ja o tym miejscu chyba nigdy nie myślałem w kategoriach geograficznych. Było to miejsce do którego praktycznie od urodzenia wracałem choć w dzieciństwie była to przecież naturalnie inicjatywa moich rodziców. Kiedy dorosłem był to już własny, świadomy wybór, notorycznego POWRACANIA i to przez kilkadziesiąt lat. Nawyk, nałóg, konieczność, jakiś wewnętrzny imperatyw kazał mi się pojawić raz a czasem częściej w ciągu jednego roku w tych miejscach, które wymieniłem powyżej. Znałem tu każde drzewo rosnące na klifach, znałem ścieżki wzdłuż plaży, ich szerokość i odległość od urwiska. Znałem wybetonowany fragment poniżej latarni morskiej w Niechorzu, chropowatość tych wielkich płyt chroniących klif, wiedziałem gdzie rosną brzosty, gdzie sitowie a gdzie krzewy z pięknymi dorodnymi granatowymi od soku jeżynami. No i te przepiękne ukształtowane tuż za wydmiami pagórkowate fragmenty lasów sosnowych jakich chyba nie spotkałem już nigdy potem.

Doświadczenie obecności morza kojarzy mi się jeszcze z nocą na plaży. Ale morze musi być spokojne, plaża nagrzana lipcowym słońcem, niebo bez jednej chmury i z rojem gwiazd. Prawie nie widać wtedy horyzontu, jedynie wychodząc na falochron w Mrzeżynie widzisz błyszczące w monotonnych powtarzanych cyklach, światła dwóch latarni, na wschodzie ta niższa w Kołobrzegu i na zachodzie wyższa podparta klifem w Niechorzu. Miałem wielokrotnie wrażenie, że taka lipcowa noc jest tak gęsta, że można ją pokroić nożem a siedząc na końcu falochronu, możesz wtedy prowadzić ze sobą długą egzystencjalną spowiedź.

Ale najważniejszy przy takich powrotach był ZAPACH. Można go było poczuć dopiero wychodząc z sosnowego lasu na wydmy. Trudno go opisać, ale mogłem go poczuć tylko tu i zawsze oczekiwałem go po długiej przerwie, kiedy zbliżałem się w kierunku plaży. Ten pierwszy haust powietrza połączony z szelestem srebrnych wydmowych traw i delikatna słona bryza od morza, działał jak narkotyk. Byłem od niego uzależniony i tkwiłem w tym nałogu przez dobre pięćdziesiąt lat! Wszystko razem, powroty, kształty, koloryt, zapachy związane z tym miejscem tworzyło jakiś fantastyczny koktajl ale tak kompletnie irracjonalny, że nawet dzisiaj nie potrafię wytłumaczyć sobie dlaczego był on powodem tych tak bardzo intensywnych doznań. Choć obecnie ta potrzeba powracania w te miejsca chyba we mnie osłabła, może dlatego, że codzienność i upływające lata stłumiły we mnie tę szczególną wrażliwość, która jak sądzę może być przymiotem tylko młodości.

Ja od tych młodzieńczych wspomnień chyba w sposób bezwiedni uciekłem i tak myślałem dopóki nie obejrzałem tych prac. Emocje i obrazy natychmiast wróciły, lecz jak powszechnie wiadomo powroty do młodości mogą być i piękne i jednocześnie bolesne ale prawie zawsze są bardzo intensywne. Dlatego tak trudno się przed nimi bronić, wypalają trwałe ślady w nas na zawsze.

I za tą wielką falę intensywnych wspomnień, których ponownie doświadczyłem jestem Zbyszkowi ogromnie wdzięczny. Mam też takie nieodparte wrażenie, że Zbigniew Szot ze swoim artystycznym credo na plażach tego fragmentu bałtyckiego morza, zakotwiczył jednak na dłużej.

prof. Grzegorz Chojnacki

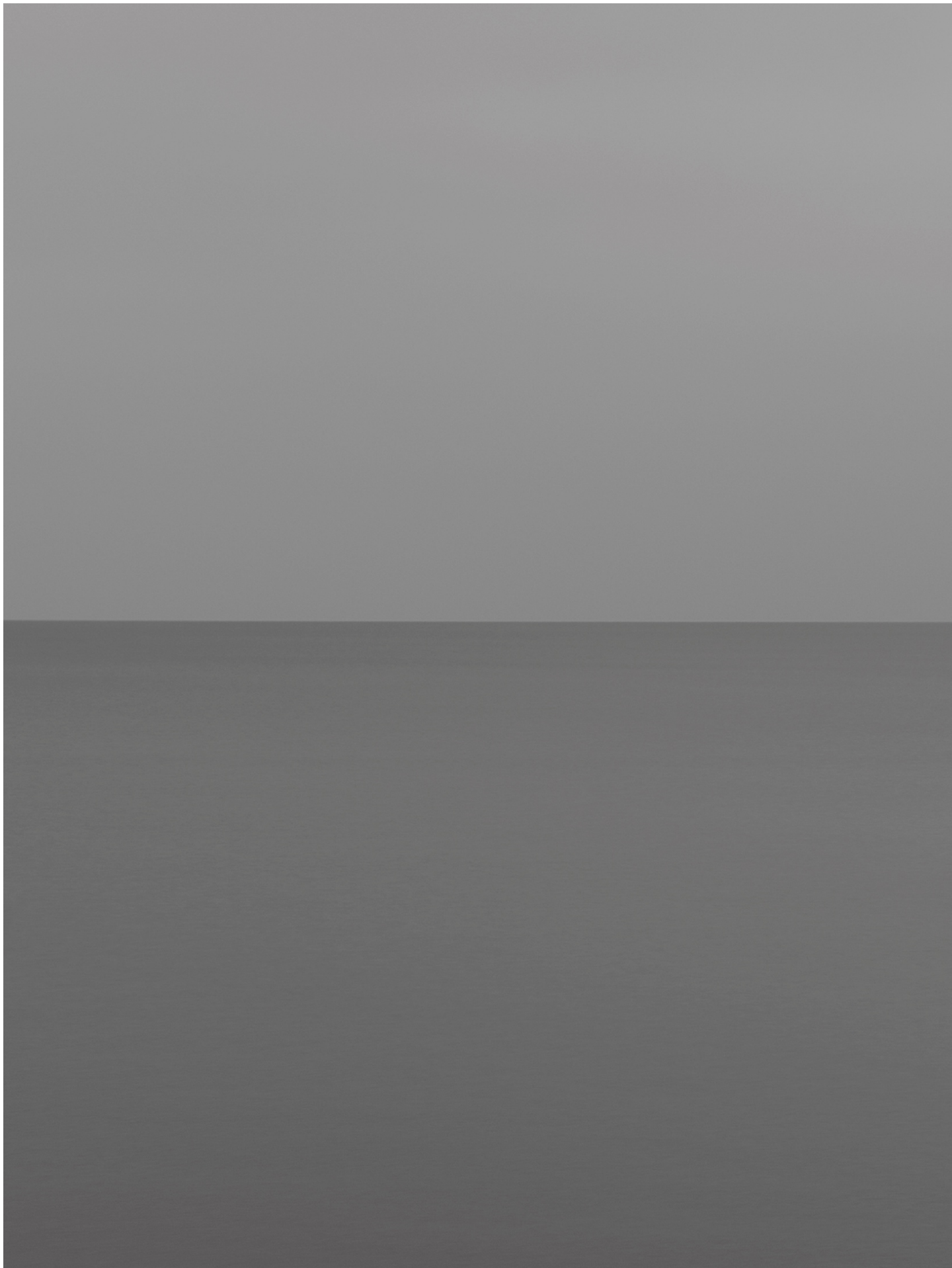
## O poszukiwaniach artystycznych Zbigniewa Szota

Zbigniew Szot od blisko dziesięciu lat tworzy niezwykle poruszające, niekonwencjonalne obrazy. Punktem wyjścia do ich realizacji jest wykonanie dużej ilości zdjęć cyfrowych (zazwyczaj stu w odniesieniu do jednego wybranego motywu) przedstawiających ulubione przez Szota widoki morza. Następnie zdjęcia danego motywu są w środowisku digitalnym nakładane na siebie, przy nadaniu im indywidualnie dedykowanego stopnia przezroczystości. Uzyskany w ten sposób cyfrowy pejzaż jest swoistym „zapisem pamięci” oraz sumą wielu, minimalnie różniących się fotografii – ale nie staje się on wcale finałem zakładanych przez autora artystycznych działań. Przeznaczeniem wspomnianego pejzażu ma być bowiem powielenie go za pomocą nowoczesnych metod druku na metalowej, aluminiowej płycie. Tym samym cyfrowy obraz staje się materialnie istniejącym artefaktem, zdolnym jednocześnie bardzo silnie wpływać na emocje i przemyślenia współczesnych odbiorców. Artefaktem świetlistym, zatopionym w aurze ciszy i skupienia, a jednocześnie bardzo wymownym pod względem metaforycznym i symbolicznym. Sztuka Zbigniewa Szota budzi pewne skojarzenia z „uduchowionymi pejzażami” Caspara Davida Friedricha – artysta stworzył nawet bardzo intrygujący „Hommage à Caspar David Friedrich”, podczas swojej wyprawy na Rugię w 2016 roku. Lecz tak naprawdę obrazy drukowane na metalu przez poznańskiego twórcę są również na wskroś współczesne, pomimo tego, że „nie zapominają” one o pewnych ponadczasowych wartościach i tropach eksploracji twórczych, w tym o eksponowaniu dojrzałe przeżytych „pierwiastków duchowości”. Co ciekawe również, w obrazach tych „zakodowana” jest także ogromna kultura malarska i luministyczna autora, która realizuje się jednak poza pikturalnym medium – i należy to dodać, czyni to ze znakomitymi artystycznymi konsekwencjami. Zbigniew Szot w ostatnim czasie podjął

również bardzo interesujące eksperymenty dotyczące tworzenia po-klatkowych filmów wykorzystujących zdjęcia cyfrowe określonych, wykonach przez niego widoków morskich pejzaży. Filmy te, celowo i bardzo trafnie zarazem „archaizowane” przez artystę, przedstawiają często miejsca nieistniejące dziś już w takiej postaci, w jakiej zostały pierwotnie utrwalone. Tym samym „konstruuja” one aluzyjną narrację o przemijaniu i zmianie, wpisanych w funkcjonowanie świata, w którym żyjemy.

Sztuka Zbigniewa Szota wynika z osobistych fascynacji, przemyśleń, wspomnień, refleksji i spostrzeżeń, lecz powiązana jest ona także z wykraczaniem poza to, co „prywatne” i akcentowaniem treści o wiele bardziej uniwersalnych i niezależnych niż te przynależne li tylko do wymiarów konkretnego czasu i miejsca. Staje się tak być może dlatego, że rozważania (do których skłaniać nas mogą, zarówno pejzaże drukowane na metalu, jak i filmy) dotyczyć mogą między innymi właśnie nieuchronności upływu czasu oraz powiązanej z tym zmienności miejsce, jak również naszej, jakże subiektywnej przecież, w odniesieniu do wspomnianych procesów – pamięci.

dr hab. Rafał Boettner-Lubowski



„Po-widok 2”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2017 r.







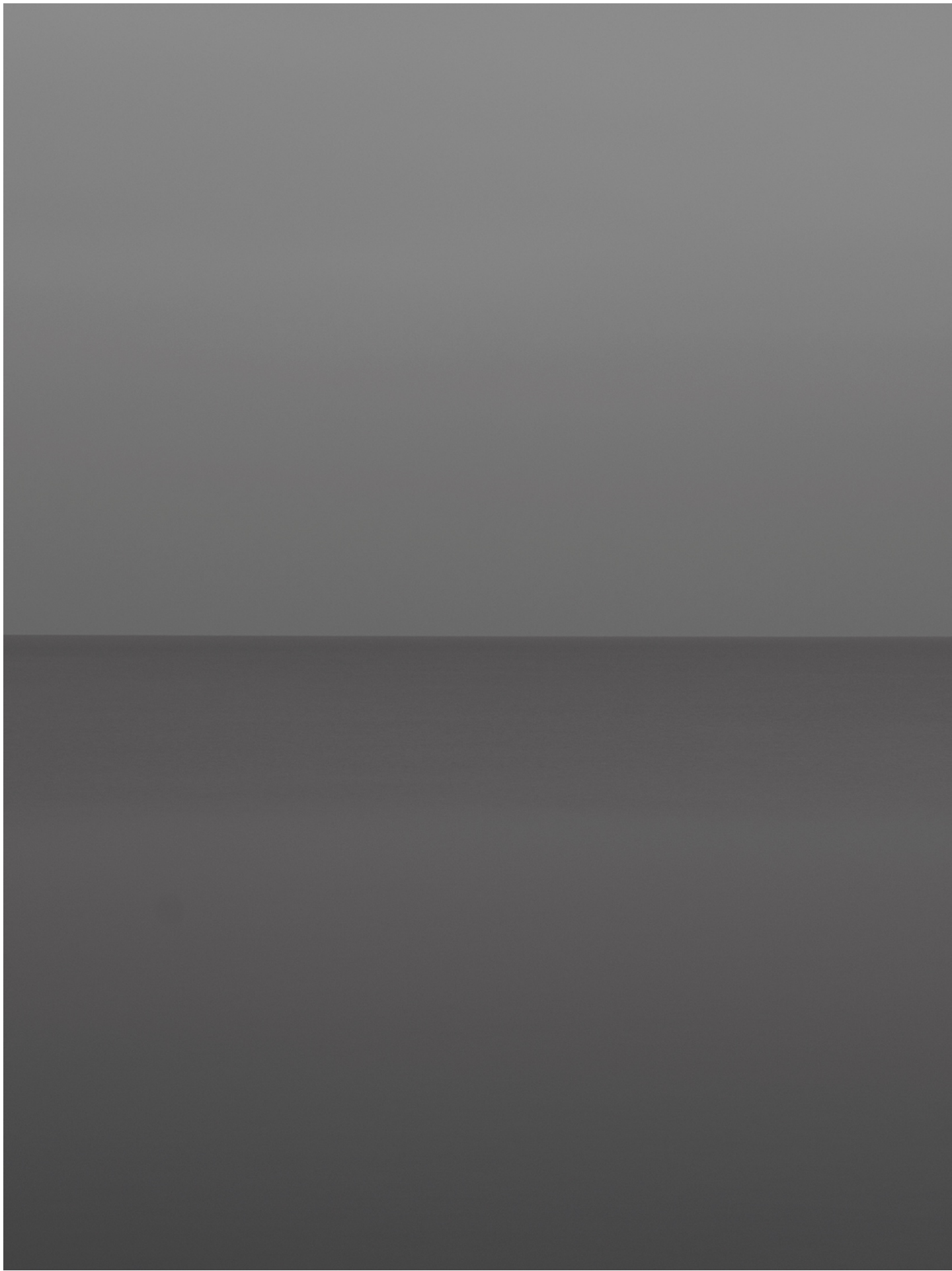
„Po-widok 3”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2017 r.





„Po-widok 4”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2017 r.





„Po-widok 5”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2017 r.





„Po-widok 6”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2017 r.







„Po-widok 7”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2017 r.





„Po-widok 8”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2017 r.





„Po-widok 9”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2017 r.





„Po-widok 10”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2017 r.







„Po-widok 11”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2017 r.





„Po-widok 12”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2017 r.





„Po-widok 13”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2017 r.





„Po-widok 14”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2017 r.







„Po-widok 15”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2017 r.





„Po-widok 16”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2017 r.





„Po-widok 19”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2017 r.





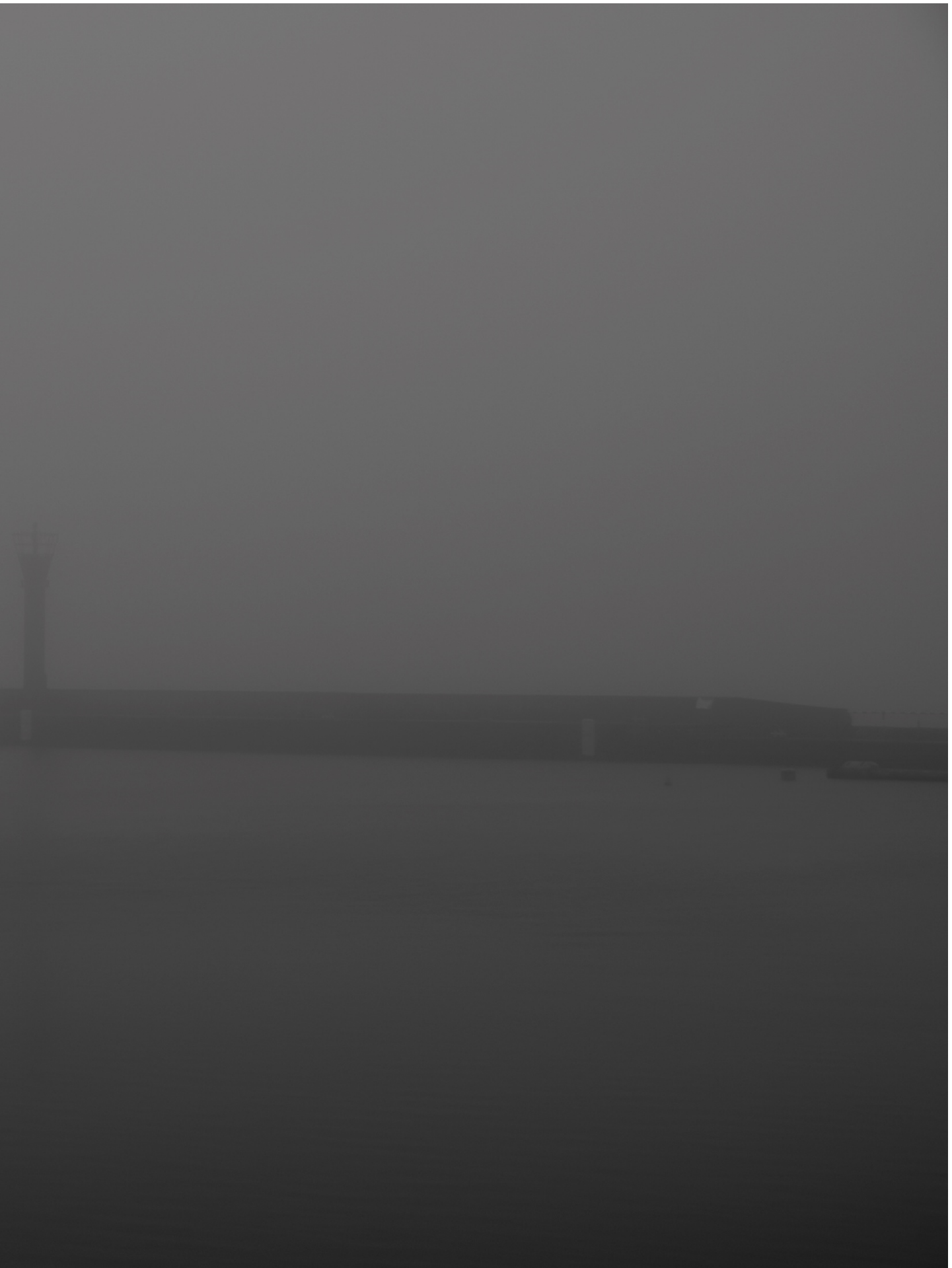
„Po-widok 20”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2017 r.







„Po-widok 22”, druk cyfrowy, dibond, 100 x 150 cm, 2017 r.



# ZBIGNIEW SZOT

## Po-widoki

Otwarcie wystawy  
5 grudnia 2018 roku, godz. 17.00

Wystawa czynna:  
od 5 do 15 grudnia 2018 roku;

Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu,  
Budynek F, ul. Szewska 16, Poznań



Wystawa zrealizowana ramach projektu badawczego - „O świetle - pomiędzy malarstwem a grafiką cyfrową”

## Po-widoki

Galeria Szewska  
Wydział Malarstwa i Rysunku Poznań  
Uniwersytet Artystyczny im. M. Abakanowicz  
w Poznaniu  
2018

Wystawa prezentująca wybór prac zrealizowanych  
w ramach cyklu „Po-widoki”



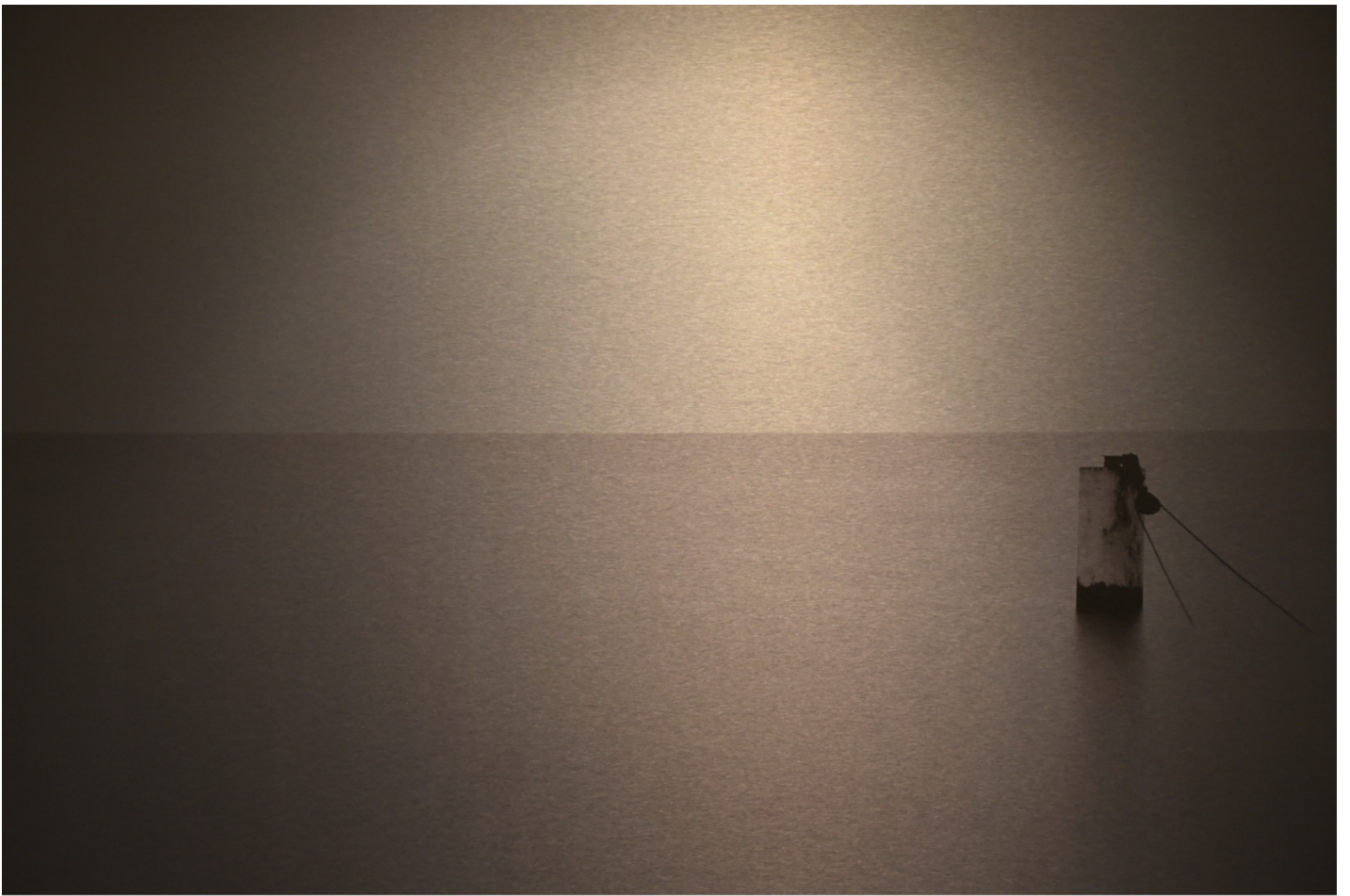
„Po-widoki”, Galeria Szewska, Poznań, 2018 r.





„Po-widoki”, Galeria Szewska, Poznań, 2018 r.







„Po-widoki”, Galeria Szewska, Poznań, 2018 r.





„Po-widoki”, Galeria Szewska, Poznań, 2018 r.



## **Wybór wystaw w których prezentowane były opisywane powyżej prace**

### **Wystawy indywidualne:**

2022 – „Andrzej Banachowicz/Zbigniew Szot. Pokazy indywidualne” Biuro Wystaw Artystycznych Powiatu Pilskiego, Piła

2021 - „Świątynia i morze”, wspólnie ze Zbigniewem Bajkiem, Galeria 108, Stargardzkie Centrum Kultury, Stargard

2021 - „Świątynia i morze”, wspólnie ze Zbigniewem Bajkiem, Galeria ND, Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie

2020 – „Po-widoki”, Galeria Pixel, Akademia Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego, Łódź

2020 – „Świątynia i morze”, wspólnie ze Zbigniewem Bajkiem, Galeria Feininger, TOK Trzebiatów

2018 – „Po-widoki”, Galeria Szewska, UAP, Poznań

2017 – „Dwa Morza III”, ArtLive Gallery, Biblioteka Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Poznań

### **Wystawy zbiorowe:**

2022 – „Monomanie”, Miejski Ośrodek Sztuki w Gorzowie Wielkopolskim

2021 - „Ewakuacja”, Muzeum Techniki i Komunikacji Zajezdnia Sztuki w Szczecinie

2020 – Allgemein 2020 “International Art Exhibition ARTPOZY PANDEMICS II”, Takarazuka Art Centre / Takarazuka Theatre Takarazuka-CITY, Japonia

2020 - "ART POZY PANDEMICS 2020" International Exhibition of Contemporary Art, Kobe Municipal Harada No Mori Museum, Japan,

2020 - „TOPO/S/GRAFIA WOLNOŚCI”, Galeria Malarstwa ASP, Akademia Sztuk Pięknych im Jana Matejki w Krakowie,

2019 – Międzynarodowe Triennale Grafiki Cyfrowej – Gdynia 2019, Galeria Centrum Designu, Gdynia,

2019 – „TOPO/S/GRAFIA WOLNOŚCI”, Galeria Korez,  
Katowice,  
2019 - „ART POZY+ A-21 International Art Exhibition”,  
Muzeum Komunikacji i Techniki w Szczecinie, Szczecin  
2019 – Spichlerz Sztuki 3, Muzeum Rolnictwa  
w Szreniawie, Szreniawa  
2019 - „Neotradycjonalistyczne Reminiscencje”, Biuro  
Wystaw Artystycznych Powiatu Pilskiego, Pila  
2019 - „A – 21, Międzynarodowa Wystawa Sztuki  
Współczesnej”, Nika Gallery, Osaka-Yamanakadani,  
Japonia,  
2018 - „A – 21, Międzynarodowa Wystawa Sztuki  
Współczesnej, Galeria IROHANI, Sakai City, Japonia,  
2018 - „VIII Biennale Sztuki 85 – Kontynuacja”, Galeria  
Profil, Poznań  
2017 - „Midosuji Art.”, Galeria Midosuji Art, Osaka,  
Japonia



„Po-widoki. Pamięć miejsc”  
Film, czas trwania: 11 min. 30 s, 2022 r.



### **Po-widoki. Pamięć miejsc**

Kolejnym etapem mojej pracy dotyczącej zmienności obrazu jest realizacja filmów po klatkowych w których wykorzystuję materiał fotograficzny uzyskany wcześniej. Tak jak wcześniej pisałem - tworząc materiał do badań z miejsc w których fotografowałem widoki morza zdejmo wałem przeważnie dwuminutowy obraz filmowy danego miejsca. Ma on dla mnie duże znaczenie ponieważ jest zapisem danego miejsca i czasu. Jednak jest to suchy bezemocjonalny obraz który ma tylko wartość dokumentalną. Tworząc własne filmy odnoszę wrażenie że są one bardziej spójne nie tylko z moimi realizacjami graficznym, ale też mną samym. Z wielu prób w 2022 roku powstały dwa filmy „Autoportret” oraz „Po-widoki. Pamięć miejsc”



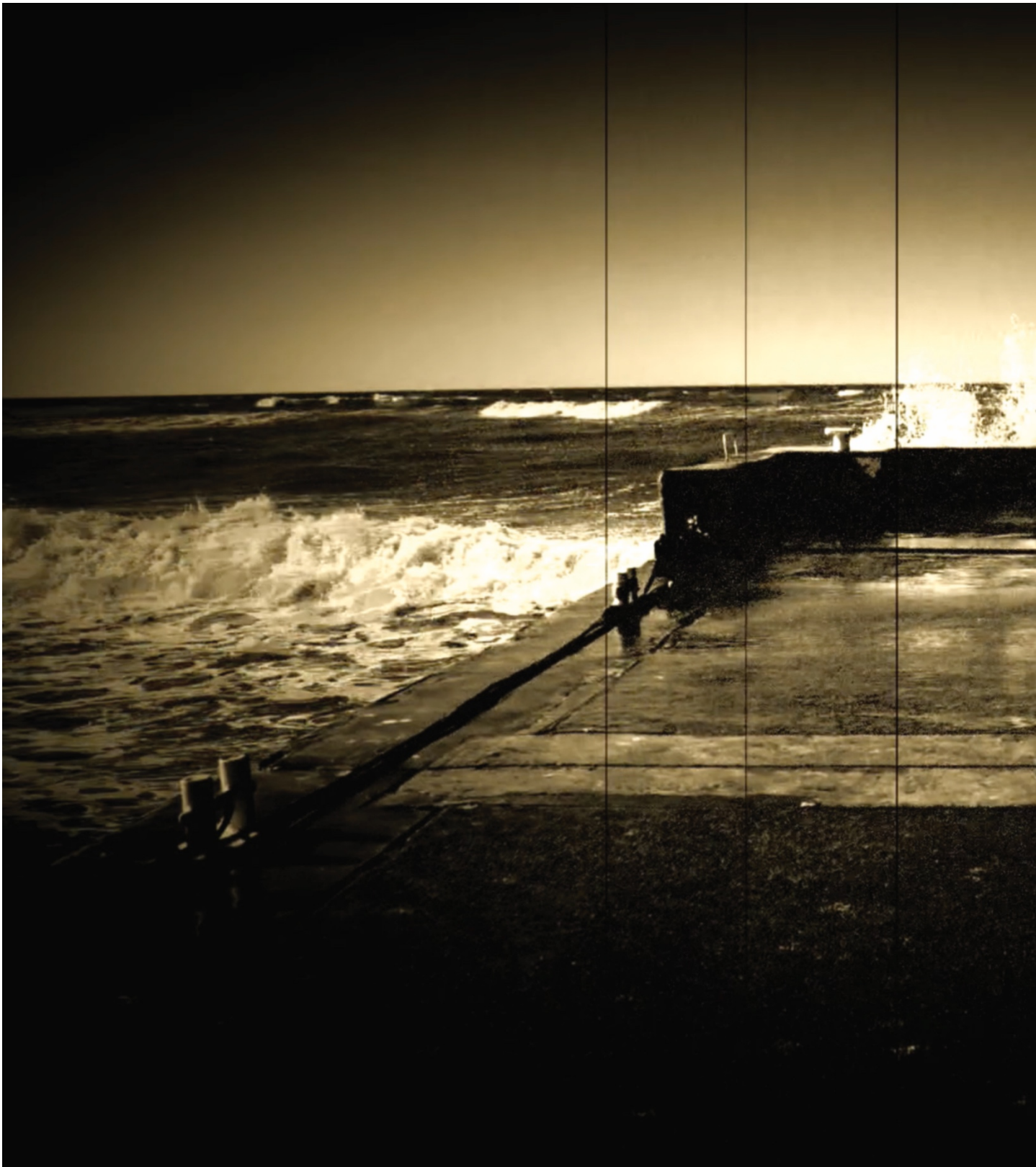
„Po-widoki. Pamięć miejsc”, kadr z filmu





„Po-widoki. Pamięć miejsc”, kadr z filmu





„Po-widoki. Pamięć miejsc”, kadr z filmu





„Po-widoki. Pamięć miejsc”, kadr z filmu







„Po-widoki. Pamięć miejsc”, kadr z filmu





„Self-portrait. Hommages á Caspar David Friedrich”  
Film, czas trwania: 2 min. 40 s, 2022 r.

Film jest hołdem oddanym Casparowi Davidowi Friedrichowi z okazji dwóchsetlecia powstania Jego dzieła z 1822 roku „Wschód księżycy nad morzem”.



„Self-portrait. Hommages á Caspar David Friedrich”, kadr z filmu





„Self-portrait. Hommages á Caspar David Friedrich”, kadr z filmu







„Self-portrait. Hommages á Caspar David Friedrich”, kadr z filmu





„Self-portrait. Hommages á Caspar David Friedrich”, kadr z filmu



## Projekty kafkowskie

## **Kafka – Przelamywanie granic**

W 2017 roku prof. Zbigniew Bajek z Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie zaprosił mnie do udziału w monumentalnym projekcie „Kafka. Przelamywanie granic”. Postanowiłem wykorzystać moje doświadczenia w wielowarstwowym budowaniu obrazu. W pracy poświęconej wizerunkowi Franza Kafki wykorzystałem wszystkie dostępne w sieci fotografie przedstawiające wybitnego pisarza od dzieciństwa do zdjęć ostatnich. Nakładając je kolejno na siebie, zachowując porządek chronologiczny, stworzyłem portret który jest swoistym wizerunkiem życia praskiego geniusza. W portrecie kobiecym zawarłem wizerunki wszystkich ważnych dla Franza kobiet tworząc jeden uniwersalny portret kobiecy.



„Aforyzm 74”, druk cyfrowy, dibond, 80 x 60 cm. 2017 r.





„Franz Kafka-Wieloportret", druk cyfrowy, dibond, 80 x 60 cm. 2017 r.



„(nie)obecność”  
Czas trwania: 13 m. 41 s. 2020 r.

## (nie)obecność

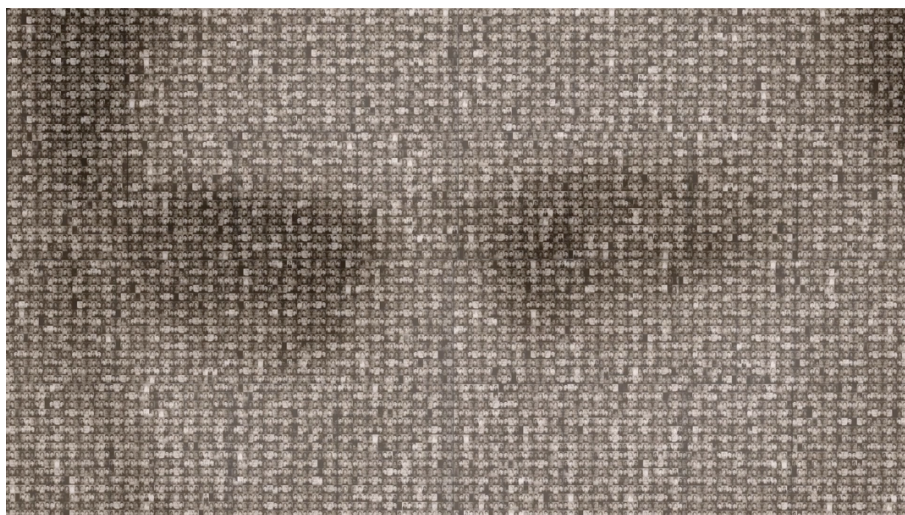
Naturalną konsekwencją realizacji graficznej stał się film po klatkowy „(nie)obecność”. W realizacji dzięki uprzejmości Pana Dariusza Dekiertha wykorzystałem modlitwy:

El\_Malei\_Rachamim i Kadisz wykonane przez Leonarda Śniadkiewicza, kantora Gminy Żydowskiej w Łodzi.



"(nie)obecni", 2020 r. kadr z filmu

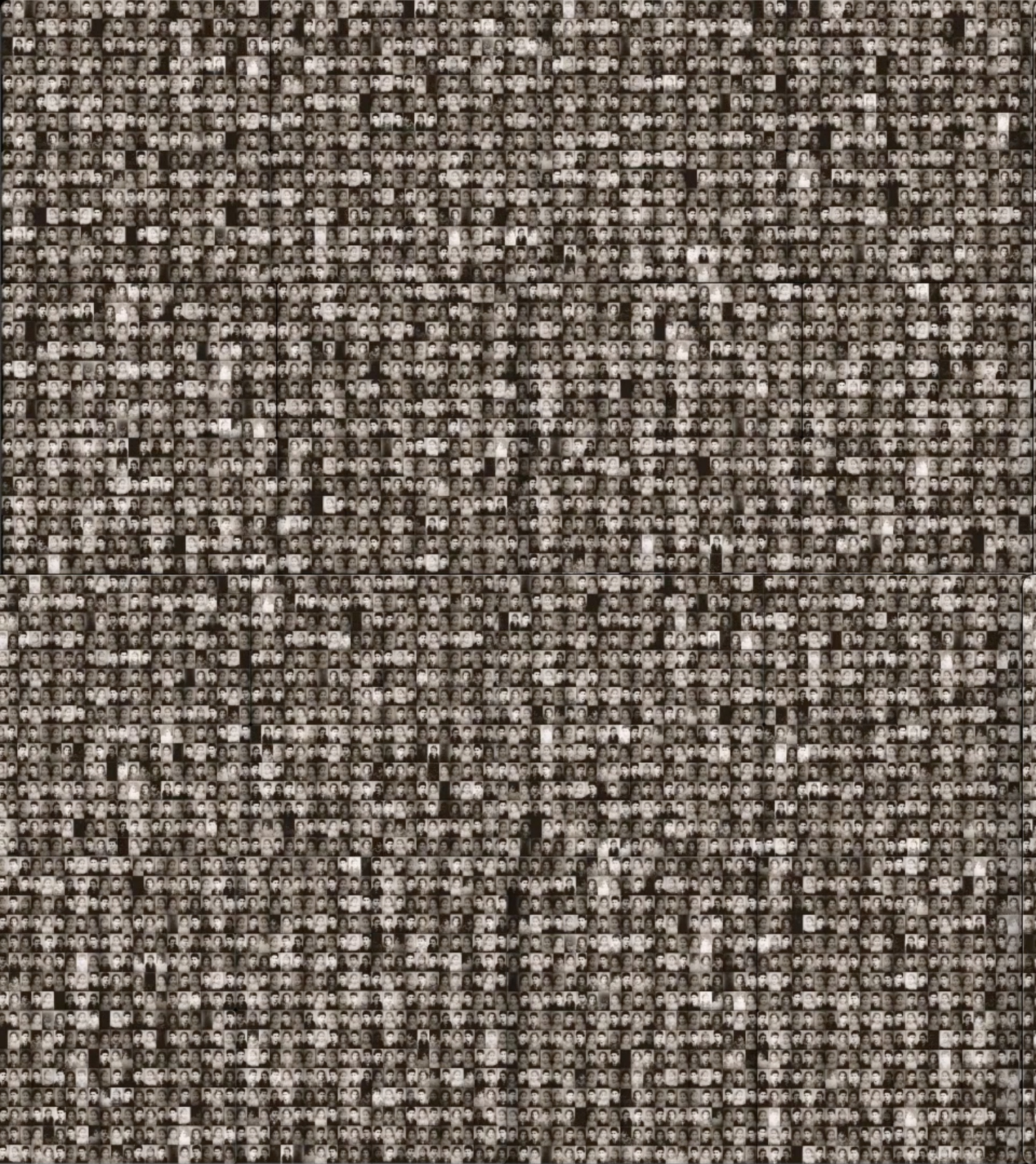




„nie(obecność)”  
Czas trwania 6 m. 35 s. 2022 r.

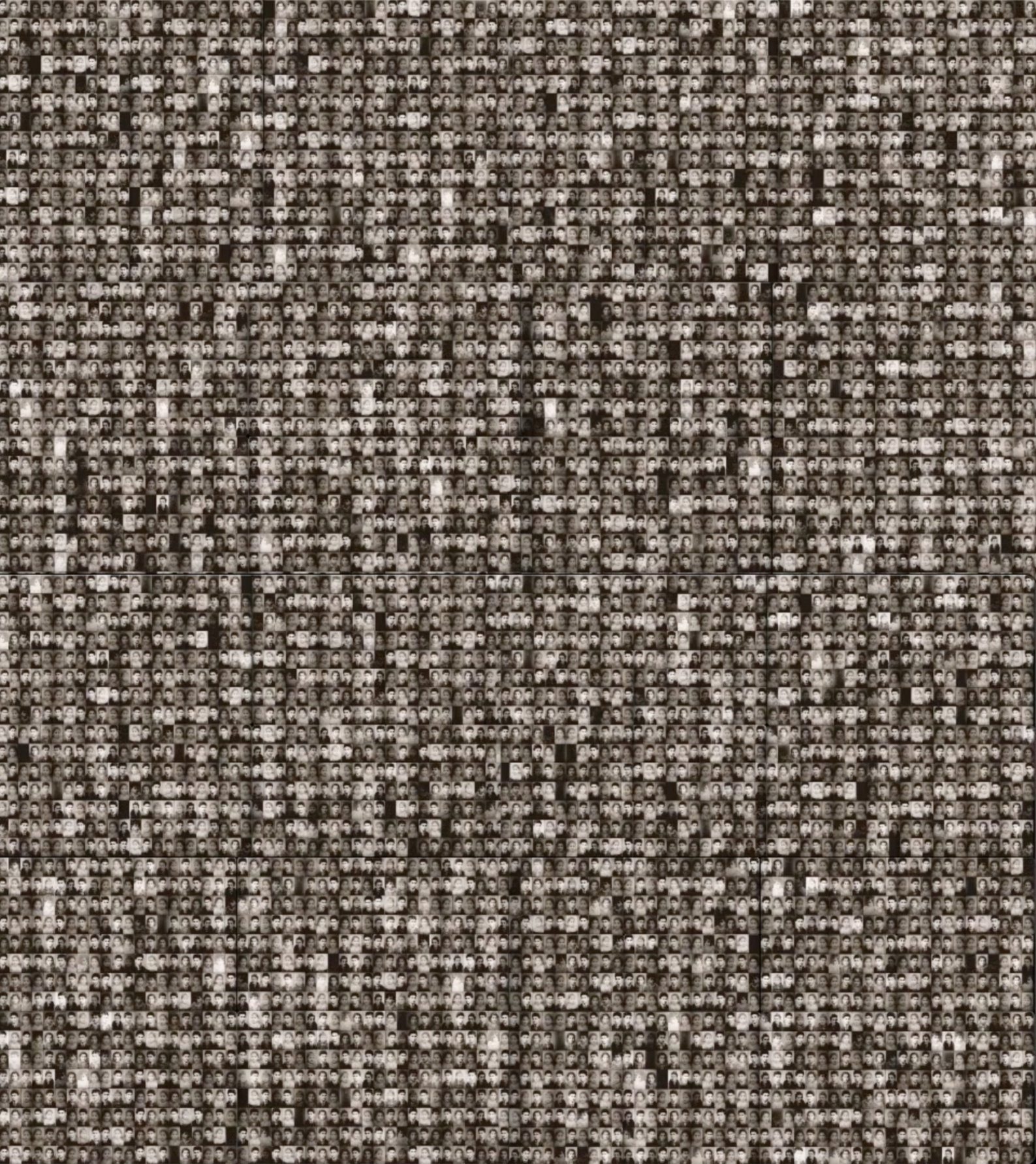
## „nie(obecność)”

jest to kolejna wersja filmu „(nie)obecność” zrealizowana na potrzeby wystawy „Obecni/Nieobecni” w krnowskiej synagodze w Czechach



„nie(obecność)”, 2022 r. kadr z filmu







„nie(obecność)”, 2022 r. kadr z filmu





„nie(obecność)”, 2022 r. kadr z filmu





## Wystawy w których prezentowano prace poświęcone Franzowi Kafce

- 2022 – “Kafka - pomiędzy czernią a bielą”, Galeria Lektorium, ASP Łódź
- 2021- 17th Athens Digital Arts Festival, Ateny, Grecja, prezentacja filmu “(nie)podobni”,
- 2021 – TACTUS 17th Athens Digital Arts Festival, Projekt Walizka, Ateny, Grecja
- 2021 – Kafka , MEDEA, Saloniki, Grecja
- 2021 – Kafka – Słowa i twarze, Galeria Stara Łażnia im. Leszka Dutki, Zawiercie
- 2020 – Ex-machina, Pinakoteka Cyklad, Siros, Grecja
- 2020 - „Kafka – przelamywanie granic. Portrety Franza Kafki”, Wydział Studiów Edukacyjnych, Collegium im. Floriana Znanięckiego, UAM Poznań
- 2019 – „Kafka Inaczej”, Fundacja Lipczyńskich, Pałac w Paprotnie
- 2019 – Medea 2019- Broken Symmetry, Athens School of Fine Arts, Ateny, Grecja
- 2019 – „Morze Kafka?”, Galeria Feininger, TOK Trzebiatów
- 2019 - „Bez limitu”, Dům umění, Opava, Czechy
- 2018 - „Kafka – przelamywanie granic”, Nowohuckie Centrum Kultury, Kraków
- 2018 - Portrety Franza Kafki – wystawa prac uczestników międzynarodowego projektu artystycznego „Kafka – przelamywanie granic”, Galeria Profil, CK Zamek, Poznań
- 2017 - „Kafka – przelamywanie granic”, Galeria Sztuki Współczesnej ELEKTROWNIA, Czeladź
- 2017 - „Kafka – przelamywanie granic”, Muzeum Warmii i Mazur, Galeria „Zamek” w Reszlu





**Redakcja:**  
Zbigniew Szot

**Projekt wydawnictwa:**  
Zbigniew Szot

**Teksty krytyczne:**  
dr hab. Rafał Boettner-Lubowski  
prof. dr hab. Grzegorz Chojnacki  
dr hab. Dariusz Cezary Maleszyński

**Wydawca:**  
Wydział Malarstwa i Rysunku  
Uniwersytet Artystyczny im. Magdaleny Abakanowicz  
w Poznaniu

**ISBN: 978-83-66608-21-4**

Poznań 2023

UAP | POZNAŃ



Uniwersytet Artystyczny  
im. Magdaleny Abakanowicz  
w Poznaniu







